Nr. 226. We Lwowie Niedziela dnia 16 Sierpnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 11 izba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiesla; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 21.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

„Graždanin" o Austrji.

Lwów 15. sierpnia.

O *Graždaninie* można powiedzieć, że oprócz moskiewsko-prawosławnego fanatyzmu, z którym się lubi zanurzać po same uszy, ma on czasem polityczne *lucida intervalla*; wprawdzie te światłe peryody nie wolne są od pewnej bezczelności, którą sobie przyswoili w ostatnich szczególniej czasach, rosyjscy publicyści, ale gdy powiada kacap moskiewski, na bezrybiu i rak ryba, a przy pewnych chwilach zdrowych myśli i uczciwych tendencyj w życiu publicznem Rosji jest prawdziwie b e z r y b i e.

Powyższych kilka słów niech wystarczy szanownym czytelnikom za objaśnienie do artykułu *Graždanina*, który poniżej podajemy, opuszczając z niego ustępy mniej nas interesujące, lub takie, któreby się politycznym poglądom naszego pana prokuratora nie podobały.

„Wszystko, co w ostatnich czasach — pisze *Graždanin* — robi się w Pradze, dowodzi nienormalności zewnętrznych stosunków. Pragska narodowa rolniczo-przemysłowa wystawa nie mogła nie przemienić się na arenę różnocharakterystycznych manifestacyj, w których czescy patrjoci mieli dobrą sposobność, przypomnieć rządowi o tej, lub innej narodowości, oczekującej spełnienia swoich praw i zarazem pokazać te sympatje, jakiemi jest ożywiona zagranica dla Czechów, jako dla Słowian n i e z a d o w o l o n y c h, (a zagranica, to niby Rosja; *przyp. Red.*) Tym sposobem Praga zamieniła się w ognisko słowiańskie i to w ognisko słowiańskiej inteligencji. Z tego wszystkiego wynika, że ani Czechy, ani sympatyzujące z nimi kraje Cislitawji nie chcą wierzyć nic o dualizmie, ani też o hegemonji niektórych tylko grup słowiańskich w Austrji, jak n. p. Polaków w Galicji, lecz wymagają zupełnej federacji t. j. autonomicznego rządu dla każdego samodzielnego kraju. Jest to program i logiczny i sprawiedliwy i z tego powodu bardzo praktyczny dla dobra rządu austrjackiego. Albo to może być kwestją, że dla Austrji, dla monarchji habsburgskiej nie łatwiej i pożyteczniej zamienić się w silne, samodzielne austrjackie państwo, a u s t r j a c k o - s ł o w i a ń s k i e zjednoczone s t a n y, któreby mogły oprzeć się na przywiązaniu narodów do dynastji i rządów, aniżeli być słabem dualistycznem państwem Austro-węgierskiem, które z jednej strony musi się wysługiwać Niemcom, a z drugiej Węgrom i z tego powodu rząd ma przeciwko sobie słowiańskie narody. Trzeba się dziwić, że taka w oczy rzucająca się prawda odrzucana jest przez polityków austrjackich, którym się zdaje zapewne, że daleko przyjemniej i pożyteczniej szukać punktu oparcia u Niemców, aniżeli u siebie w domu. Im prędzej Austrja się wejdzie na drogę zadośćuczynienia prawom austrjackich narodów w drodze zjednoczenia federacyjnym kierunkom narodów Austrji, tem przyszłość dynastji i państwa silniej zabezpieczoną będzie."

Bardzo to piękne są te rady *Graždanina*, ale najprzód, to co powiedział, że my Polacy, mamy jakieś szczególne przywileje polityczne w Austrji, minął się z prawdą. Powtóre, nikt bardziej od Polaków nie żąda, aby wszystkie narody słowiańskie miały w Austrji oddane to, co im się należy z prawa bożego i ludzkiego, gdy jednak kilkanaście miljonów Polaków formalnie jest obdzieranych ze skóry pod słowiańskim rządem rosyjskim, to życzliwe rady „słowiańskie" *Graždanina* dla Austrji, uważać należy wprawdzie za *lucida intervalla*, ale... panowie Moskale, zróbcie najprzód u siebie l u d z k i porządek, a potem będziemy mówić o „słowiańskości".

Z Watykanu.

Utrzymujący stosunki z kołami watykańskiemi korespondent rzymski *Pol. Corresp.* pisze: Układy pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim w sprawie nominacji nowego metropolity mohilewskiego wloką się tak powoli, iż wygląda to tak, jakby Rosja nie przywiązywała szczególniejszej wagi do ich zakończenia. Kandydata rosyjskiego na godność metropolity, jednego z dotychczasowych biskupów polskich, Watykan już akceptował, tak, iż na tym punkcie właściwie trudności nie było. Lecz natomiast powstały trudności, gdy poruszono kwestję następcy przyszłego metropolity na opróżnionej przezeń godności biskupiej. Od dwóch lat trwa rząd rosyjski w swem żądaniu, aby opróżnione biskupstwo dostało się temu prałatowi, który już przez dwa lata sprawował administrację archidjecezji mohilewskiej. Ten duchowny funkcjonarjusz pod wielu względami zaskarbił sobie względy rządu rosyjskiego, który pragnie ją właśnie okazać, popierając go na godność biskupią. Lecz wszelkie usiłowania gabinetu petersburgskiego rozbijają się o niezgięte „*Non possumus*" Leona XIII. Papież oświadczył, że wymienionemu tej godności biskupiej nie udzieli, a to z powodów, za które jest odpowiedzialnym tylko przed własnem sumieniem. Rząd rosyjski przyszedł w końcu do przekonania, że nie zdoła zachwiać decyzji papieskiej i musiał w końcu wybór swój skierować na inną osobę. Dalsze układy obracają się około kwestji, czy Watykan przyjmie, lub odrzuci nowego kandydata rządu rosyjskiego. P. Izwolskij, który pobyt swój w Rzymie przedłużył, zażądał z Petersburga nowych instrukcyj; ponieważ jednak ks. Cantacuzene, dyrektor departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczął właśnie dwumiesięczny urlop, więc niepodobna, aby instrukcje te nadeszły z Petersburga przed październikiem.

Równie i układy, co do obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, doznały na chwilę przerwy. Ponieważ rząd pruski popiera kandydata narodowości niemieckiej, a Watykan obstaje przy kandydacie narodowości polskiej, przeto na razie o porozumieniu myśleć nie podobna.

Krol serbski u ces. Franciszka Józefa.

Ischl 14. sierpnia.

(*Oryginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego.*)

Pisząc list niniejszy, siedzę przy stole na werandzie hotelu „*Strobl am See*", w miejscowości Strobl nad jeziorem Wolfgang, dokąd za godzinę ma przybyć cesarz z dworem i gośćmi serbskimi w celu odbycia przejażdżki po jeziorze. Statek, zdobny w barwne chorągwie i chorągiewki, czerwone draperje i kobierce, stoi gotowy do odjazdu w przystani. Modra powierzchnia jeziora marszczy się lekko falami, muskana powiewem powietrza, roztaczając się malowniczo i majestatycznie w swej zwierciadlanej przeźroczy przed moim wzrokiem. Z błękitu nieba wypogodzonego szle słońce palące promienie, w których blasku świetlanym lśni uroczo toń wodna i skały i urwiska i niebotyczne góry, zieleniejące szpilkowemi lasami, a okalające wieńcem swych szczytów jezioro, tworząc ramy krajobrazowe niezrównanej piękności. Miejscowość Strobl połączoną jest z Ischlem od niedawnego czasu koleją żelazną. Jedzie się około pół godziny piękną szeroką górską doliną. Kolej ta łączy Ischl z Salcburgiem. Z Ischlu idzie ona, jak powyżej wspomnieliśmy, do Strobl, ztąd jedzie się znowu parostatkiem. Przez urocze jezioro Wolfgang do miejscowości St. Bilgen, skąd wiedzie droga omnibusem do miejscowości Schartern nad jeziorem Mondsee, dalej parostatkiem do miejscowości Mondsee przez jezioro, w końcu z Mondsee koleją do Salcburga. Wycieczka ta zajmująca mniej więcej godzin sześć, należy do najpiękniejszych.

Widząc tutejsze koleje miejscowe, wyborne drogi w każdym kierunku, wzorowy porządek i wygodę, a nawet wykwintność na każdym kroku, boleśnie wspomnieć na nasze prześliczne, lecz zaniedbane Tatry, przewyższające pięknością i romantycznością tutejsze góry. Jak tu łatwo, tanio i przyjemnie podróżować. U nas inaczej. Podróż z Krakowa do Zakopanego, to już podróż w pełnem słowa znaczeniu. Już koleją do Chabówki nakłada się spory kawał drogi, potem tłuc się trzeba porządnie wozem chłopskim: ponosi się trud niemały i niewygodę, traci się stosunkowo nie mało czasu i pieniądze. A jak łatwo zbudować kolej miejscową z Nowego Targu do Zakopanego, a między Chabówką a Nowym Targiem zaprowadzić przynajmniej omnibusy, co z pewnością sowicie opłaciłoby się przedsiębiorcy. Wszak mamy Towarzystwo tatrzańskie, które swojego czasu chciało kupić Zakopane. Że też o czemś podobnem u nas nikt na serjo nie pomyśli! Uprzystępnienie Tatr w cywilizowanem słowa znaczeniu dla szerszych kół polskiej i obcej publiczności, znaczyłoby zdobyć dobrobyt dla całej okolicy, a nawet w części dla kraju. W krajach alpejskich kwitnie dobrobyt, a wiadomo przecież powszechnie, że jego źródłem nic innego nie jest, jak ruch podróżujących robiących wycieczki i letników.

Jak tu wszędzie pięknie, schludno, a nawet wykwintnie. Jaki tu lud dorodny, wesoły! Nie dziw, skoro wszędzie kwitnie dobrobyt. Właśnie przeciąga cały wieniec podobnych wiejskich dziewoi w barwnym stroju narodowym, z prześlicznymi bukietami i koszykami kwiatów dla powitania dworu i jego gości ku przystani jeziora. A jak wykwintnie i suto poubierane dziewczęta góralskie! Mają one wprawdzie kraciaste perkalowe spodniczki i staniki, ale nie brak obszyć koronkowych, misternych haftów, batystu i jedwabiu. Mogłyby one, jak tu stoją wszystkie, iść z nad brzegu jeziora wprost do salonu na bal kostjumowy.

Brzeg jeziora przed hotelem, gdzie stoi parostatek cesarski zaludnia się czem raz bardziej publicznością, której kwiatu dostarczył Ischl. Widać wspaniałe damskie toalety, gdzie niegdzie cudowne twarzyczki, pyszne powozy. Robi się tłok przed hotelem. W końcu około wpół do 6. po południu nadjeżdżają dworskie ekwipaże. Ustawiona na przedzie kapela weteranów, złożona z kilku wielkich trąb, zaczyna grać — straszliwie. Miejscowa dziatwa szkolna obojga płci, ubrana odświątecznie, rzuca kwiaty pod stopy monarchy i orszaku z nim przybyłego. Na przedzie idzie cesarz z królem, potem widzimy obydwie jego córki z mężami i dwie wnuczki, dorodne panny córki księżniczki Gizeli. Jest arcyksiążę Franciszek Salwator, bawarski ks. Leopold, zięciowie cesarza, dalej Ristics, Pasics, Simics, hr. Kalnoky, baron Thömel, ks. Hohenlohe, świta cesarza i króla serbskiego. Wznoszą się gromkie okrzyki. Dwór napełnia parostatek, który zwolna odpływa najprzód przy odgłosie hejnału trębaczy, a następnie przy huku strzałów w moździerzowych, których odgłos ze skał wraca spotęgowany grzmotem armatnim.

Statek krąży godzinę po jeziorze, nie przybijając nigdzie do brzegu poczem dwór wraca do Ischlu wprost do teatru, co stanowi ostatni punkt programu uroczystości przyjęcia, ponieważ dziś wieczorem opuszcza król serbski Ischl, udając się do Monachium, gdzie na niego oczekuje ojciec — były król Milan — ażeby razem z nim przedsięwziąć dalszą podróż na Frankfurt nad Menem do Paryża.

Przyjęcie króla serbskiego i jego towarzyszy podróży, nie było okazałem zewnętrznie, nie było nacechowane hałaśliwą ceremonialnością, ale natomiast odznaczało się nadzwyczajną serdecznością, wyszukaną uprzejmością, ciepłem niemal rodzinnem, przełamującem nawet szranki dworskiej etykiety. Cesarz co chwila przybywał do króla, a wczoraj po teatrze odprowadził go pomimo ulewnego deszczu do hotelu, a następnie do mieszkania na pierwsze piętro.

Serbscy goście, w szczególności król młody zachwyconym jest serdeczną gościnnością cesarza. Widać też było po nim, iż czuje się swobodnie, jak w domu. Z serbskiej słyszałem strony zapewnienie, iż cesarz przyjmuje króla, jak — syna. Cecha ta, nadana odwidzinom króla serbskiego niemal ostentacyjnie, wyklucza polityczne znaczenie odwidzin w Ischlu. Serdeczna gościnność, przyjęcie szczerze życzliwe, jak w domu krewnych, nic więcej. Odwidziny te nie mają żadnego politycznego celu, owszem unikanym jest wszelki cień jakiejkolwiek politycznej doniosłości. Tak przynajmniej tłumaczą koła rządowe i dworskie znaczenie odwidzin króla serbskiego w Ischlu, a wszystko przemawiało też zatem, że chodziło tu o nadanie takiej, a nie innej cechy tym odwidzinom. Ale i w tem może leżeć właśnie pewna doniosłość polityczna, a nawet pewien zamiar polityczny, skoro goście serbscy wyjeżdżają z Ischlu zachwyceni gościnnością i serdecznością, doznaną ze strony cesarza i jego domu. *G. Smólski.*

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(Wędrowni literaci" rosyjscy i jakie skutki z ich wędrówek na ziemiach polskich. — „Swiet" o Anglji z powodu przymierza francusko-rosyjskiego. — Król serbski Alekrander i intryga austrjacka. — Monopol na tytoń w Rosji. — Skutki zakazu wywożenia zboża z Rosji i gwałtowny spadek rubla. — Wewnętrzne stosunki w carscie.)

— Pisma rosyjskie, a między innemi *Nowoje Wremja* donoszą o pojawieniu się w różnych stronach, tak nazwanych „wędrownych literatów". Panowie ci podróżują po różnych miejscowościach z zapasem obfitym egzemplarzy książki bez żadnej wartości literackiej, napisanej przez samego „podróżującego autora" i odwidzając domy zamożniejszych osób, sprzedają takowe. Tego rodzaju autorski kolportarz dla samych Rosjan nie byłby może tak dziwny, chociaż co prawda do tego rodzaju czynności zwykłej sprzedaży książki w innych krajach używani są ajenci, kolporterzy i drobni księgarze — ale co kraj, to obyczaj — jednak ci panowie zapuszczają swoje zagony i do ziem polskich. Pomijając już tę okoliczność, że ogół polski książek rosyjskich nie czytuje, nie chce czytać i wreszcie, nie może czytać z powodu niedokładnej znajomości języka rosyjskiego, taki wędrujący rosyjski „literat" korzystając z tego, że wnosi postrach do rodziny polskiej, która się po prostu obawia denuncjacji przed policją, wciska swoje „dzieło" i wędruje dalej. Były wypadki, że odmowa kupienia książki rosyjskiej od takiego koczującego „literata" rosyjskiego, sprowadziła przykre następstwa, bo miejscowa policja taką odmowę uważała za „niebłahonadjeżnost'" i poczęły się prześladowania i szykany bez końca.

— Petersburgski *Świet*, pisze: „W czasie przybywania Francuzów w Rosji, gdy sojusz pomiędzy Rosją a Francją, zapuścił silne korzenie i ujawniło się panowanie zgody i wzajemność interesów pomiędzy tymi dwoma narodami, zaczęto w Anglji mówić inaczej, niż przedtem, mianowicie zaczęto milczeć o Niemczech, a oświadczono, że gdyby rosyjska flota przybyła w gościnę do Anglji, to byłaby tak samo przyjmowana, jak Francuzi w Kronsztadzie. Jeżeli zastanowimy się — pisze dalej *Świet* — nad przeszłością Anglji i nad tą lekkością, z jaką Anglja zrywała wszelkiego rodzaju związki, to gdyby nastąpiło silne przymierze pomiędzy Rosją a Francją, w takim razie Anglja prędzejby do tego przymierza przystąpiła, aniżeli do dzisiejszego trójprzymierza. Na jakich podstawach *Świet* przychodzi do takiego rozumowania — niewiadomo, bo choć się odwołuje na gazety angielskie, ale nie wymienia żadnej, któraby coś podobnego pisała — są to zatem *pia desideria* politycznych szowinistów rosyjskich, którzy zmyślają fakta, aby na nich budować swoje horoskopy.

— Ponieważ stwierdzonem zostało pyszałkowate i niesympatyczne przyjmowanie serbskiego króla w Rosji, o czem już wie cała Europa, dzienniki rosyjskie prześcigają się w zaprzeczeniu tego, co jest rzeczywiście prawdą — więc wszystkiemu temu winna, według nich, Austrjacka intryga i ona to zdziałała, że przyjęcie króla Aleksandra przez cesarza Franciszka Józefa tak korzystne wywarło wrażenie na cały świat cywilizowany i sprawiło, że młody król był tem wszystkiem zachwycony i rozrzewniony tak, że ze łzami w oczach telegrafował o tem wszystkiem do swojego ojca. Szowiniści rosyjscy utrzymują, że obecnie wpływ Austrji w Serbji wzrośnie i to ich właśnie przyprowadza do wściekłości.

— Ze źródeł kompetentnych donoszą z Rosji, że rząd tamtejszy ma zamiar zaprowadzić monopol na tytoń na sposób austrjacki — opłata bowiem banderolowa pomimo całej czujności skarbowej, z powodu tak dobrze znanego przekupstwa czynowników moskiewskich, nie może być, jak się należy kontrolowana i rząd tym sposobem narażony jest na straty.

Zamknięcie granicy dla zboża rosyjskiego, a właściwie zakaz wywozu zboża z Rosji, o czem rozporządzenie w tych dniach ogłoszone zostało, nietylko za granicą, ale i w samej Rosji silne wywarło wrażenie, utwierdziło to bowiem przekonanie, że musi panować głód w Rosji na wielką skalę, skoro rząd chwyta się takich środków. Gwałtowny spadek rubla za granicą wywołał również panikę w Rosji wśród tych kupców, którzy mają stosunki handlowe po za caratem — jednem słowem, mimo wyzywającej politycznej postawy, jaką przybrała Rosja w ostatnich czasach, szczególniej po uroczystościach w Kronsztadzie i Petersburgu, wewnętrzne stosunki w caracie nie dają bynajmniej powodu, aby wierzyć w różową przyszłość, przeciwnie czarne plamy ukazują się z różnych stron.

Zjazd straży ochotniczych.

II. Uchwały, zapadłe na IV. zjeździe strażackim dnia 29. i 30. czerwca 1889 roku w Tarnowie, zostały przez radę zawiadowczą w zupełności wykonane. Celem organizacyj nowych i doskonalenia istniejących straży, podzielono kraj cały na 26 okręgów, uwzględniając przedewszystkiem odległość siedzib straży ochotniczych i łatwość komunikacyj. Wystosowano do wszystkich straży odezwy z przedstawieniem potrzeby łączenia się w Związki okręgowe i rozesłano odnośne instrukcje. Powstałym Związkom udzielono nawet poparcia materjalnego przez przyznanie subwencji na koszta administracji i t. p. Dotychczas Związki okręgowe powstały jedynie w Bochni, Kosowie, Przemyślu i Suchej.

W sprawie zabezpieczenia strażaków na wypadek słabości lub kalectwa, udano się za pośrednictwem p. dr. Domaszewskiego do ogólnego austrjackiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu. Sprawa ujednostajnienia, umundurowania i odznak starszeństwa, została załatwiona przez wydanie wzorowego regulaminu dla straży ochotniczych.

W sprawie utworzenia instytucji inspektorów powiatowych, mających czuwać nad rozwojem straży ochotniczych i nad wykonywaniem przepisów ustawy ogniowo policyjnej, wniesiono do Wydziału krajowego dnia 13. marca b. r. prośbę z przedstawieniem, że nowo wydana ustawa z dnia 10. lutego b. r. dopiero wtedy wyda pożądane owoce, skoro należycie i dokładnie wykonaną zostanie za pośrednictwem inspektora krajowego i podwładnych mu inspektorów powiatowych.

Czuwaniu nad rozwojem istniejących i zawiązujących się nowych straży pożarnych poświęcono większą część czasu i funduszów. Co kilka tygodni wysełano odezwy do osób wpływowych z prośbą o założenie straży w danej miejscowości, wszystkie też straże, powstałe w ostatnim okresie, zawdzięczają swój początek zarządowi „Związku". Śmiało twierdzić można, że nigdzie nowo powstające szczególniej towarzystwa, nie były tak szybko zaopatrzone w obszerne wskazówki i rady przy początkowej organizacji, jak w kraju naszym.

Nad rozwojem istniejących straży ochotni-

MOZAJKA.

XXII.

(Listy do pana Bonifacego. — „Die Feige")

Listy do pana Bonifacego.

XV.

Kochany Bonifacy! Stosownie do tego,
Com obiecał — dziś daję ci z Zakopanego
Moich wrażeń ciąg dalszy; lecz zanim opiszę
To, czego doświadczam, co widzę, co słyszę,
Muszę się wytłómaczyć, jakim dziwnym trafem,
Wysłałem ci *post scriptum* drugie, telegrafem.
Było tak: ósma rano, na werandzie siedzę,
I czytam; obok salon mam, wyżej — o miedzę..
Nagle, słyszę nad sobą wściekły grad kamieni,
Trzask i łomot. Nieszczęście! W oczach mi się mieni,
Zrywam się i do lasu zmykam, jak szalony.
Później się pokazało, że to były tony
Klawicymbału; ale, w pierwszej strasznej chwili,
Nigdym nie mógł przypuszczać, by ludzie bębnili
Na czembądź, z taką siłą, już o ósmej rano.
W miastach, to policyjnie rzeczą zakazaną,
Więc się zląkłem. I nawet to mnie nie pociesza,
Że wygnanych z werandy, ze mną, była — rzesza
Żal mi ich, prócz muzycznej bowiem bastonady,
Nerwy ich, dubeltowe dostaną okłady.
Otóż ten wzgląd na ludzkość i jej przypadłości,
Zmusił mnie do błagania tak szybko — litości.
Żart na stronę. Muzykę czczę, wielbię i kocham;
Z jej tonami ja marzę i tęsknię i szlocham,
Lecz nie o ósmej rano i nie — gdy muzyka,
Naśladuje warczenie bębna i ryk byka.

. . . .

Od muzyki do tańca, krok szybki i wartki...
Wczoraj był tu reunion — jak zawsze we czwartki.
Rzecz zwykła: flirt, skakanie, westchnienia i lody...
A jednak i tu błysnął tryumf zimnej wody.
Jedna panna przyklękła — drobnostka — jest zdrowa
Która? Wiem tylko tyle, że nie zakładowa.
Ztąd dla medycznej wiedzy pogląd wielce drogi:
O ile doktor Chramiec wzmacnia pannom nogi.
Wodą, ogniem czy mieczem, czy też inną siłą,
To do mnie nie należy — dosyć, że tak było.
Par skakało sześćdziesiąt; mam i ojców ile
Siedziało pod ścianami? — pewnie drugie tyle.
Jeszcze jedno; bo prawda musi być ta sama:
Skakał niejeden ojciec i niejedna mama,
I byliby skakali wszyscy aż do świtu,
Bez względu na hygienę i warunki bytu,
Gdyby nie doktor Chramiec, co kazał muzyce
Zamilknąć o dziesiątej i pogasił świece.

. . . .

Co dalej? Jest i dalej. Byłem na wycieczce,
Jak pana Boga kocham! Chodziłem po rzeczce,
To jest po kamienisku, gdzie podczas ulewy
Górska woda wyprawia swawole lub gniewy,
Kręci się, skacze, pryska, syczy, rwie się, pieni,
Koziołkując na karkach niewinnych kamieni,
Jako na głowach mężów czasem tańczy żona.
Celem wycieczki była urokiem wsławiona
Kościeliska dolina. Opowiem ci zatem,
Jak sprawa się odbyła: najprzód góral z batem,
No, i rzecz jasna, z końmi, jakoteż i budą,
O której nic nie mówię, bowiem znasz to cudo,
Zajechał przed werandę o dziewiątej rano.
Natychmiast wyszedł człowiek z koszem, w który dano
Masło, dziesięć kotletów... więcej nie potrzeba.
Żona, dwie panny — z tyłu, ja na przodzie,
Z panem X., kawalerem zacnym. Pyszna jazda!
Przed oczami migały mi za gwiazdą — gwiazda,
Tak buda po kamieniach tańczyła przecudnie,
Tłukąc me stare kości. Wreszcie na południe,
Syt trzęsienia, siniaków i różnych turbacji,
Zajechałem szczęśliwie do wrót restauracji,
Skąd, po kieliszku wódki, do słynnej doliny
Wyruszyłem piechotą...
Tu ustają drwiny.
Wielki Boże! Bieg rzeki w niebotyczne skały
Groźnym rzutem ujęty! Co za chaos śmiały.
Zlewający się w pełne harmonji kontury!
Co za gotyk przedziwny, kryjący się w chmury!
Klęknij genjuszu ludzki, z twą mizerną butą,
Przed tą rzeźbą, kaprysem przyrody wykutą.
I stałem długo, długo, w bezmiernej pokorze,
Szepcąc trwożnemi usty: Wielki! wielki Boże!
Miej litość nad mą nędzą i nad moją pychą!

. . . .

Lecz obowiązek woła: cicho! cicho! cicho!
Pamiętaj, żeś ty winien pobudzać do śmiechu.
Ha, trudno, nie ma rady; więc brnę dalej w grzechu
I opowiem ci ucztę, jakąśmy sprawili
Czcigodnemu mężowi w pożegnania chwili.
Komu? — nie powiem, bo to są rzeczy uboczne,
I od fenomenalnej wraz fety rozpocznę:
Działo się w Zakopanem, w sali pana Sieczki;
Był stół, obrus, serwety (właściwie ściereczki);
Lamp było kilkanaście — przeciętna ich cena
Była centów dwadzieścia i pięć — do guldena.
A i świec było parę, także różnej mocy;
Słowem, o wiele jaśniej było, niźli w nocy.
Siedliśmy. Grzmi muzyka — podano sarninę,
Prosto z octu — na twardo. Jaki taki minę
Uczynił desperacką i chce popić winem;
Lecz sytuację tylko pogorszył tym czynem,
I skrzywiwszy się srodze, garnie się ku wodzie,
Gdzie znowu lepkie szklanki stały na przeszkodzie.
Umyliśmy je prędko. Cóż? Los, pełen złoby
I tu nam zaszedł drogę; bo w wodzie mikroby
Już dobrze odchowane, oraz garść kamyków,
Nie dały nam ratować zgnębionych języków.
Wtem uderzono w szklankę. Sypnęły się mowy
Na cześć zacnego męża przy różnej osnowy,
A z których jedna tylko w mej głowie utkwiła:
Panowie! wołał mowca, gadaliście siła
Wspaniałych komplementów na cześć amfitrjona,
Który przyjął ten bankiet. Ja cisnę do łona
Drugiego męża, który nie przyjął sarniny,
I jeszcze setkę rzucił na szląskie krainy.
Wiwat! Nastała cisza gdyby na pogrzebie,
Mowca usiadł niezmiernie kontent sam ze siebie,
A obecnym się stało cokolwiek nijako
Dwaj uczeni mężowie, słysząc mowę taką,
Zachwycone oblicze ukryli w talerze,
Damy zaczęły wzdychać... szczęściem jakieś zwierze,
Wołając z półmisków pomsty i litości,
A złożone z bułeczki, skóreczki i kości,
Uczyniło dywersję. Były to kurc ęta.
Gryzła je jakaś szczęka mocna i zawzięta,
Lecz nie mogąc dać rady, porzuciła szybko.
Były jeszcze i lody, mniej więcej na sypko,
I patyczki do zębów. Więcej nic nie było,
Tylko wszystkim tak słodko, przyjemnie i miło,
Że wkrótce nastąpiła radośna ucieczka.
Tak się wsławił Wielmożny Imć pan Jędrzej Sieczka,
I są ludzie z żołądkiem, groszem, samowiedzą,
Którzy u Wielmożnego Pana Sieczki jedzą.
Powinszować, jak „Wezyr" powiada w „Mogole."

. . . .

Powinszować! co do mnie jednak, to ja wolę,
Przejść się nieco przed nocą; bo już zmrok zapada,
A w Zakopanem, fama sługębna powiada,
Że czasem brzydki *casus* wieczorem się zdarza.
Ot co jest, gdy miejscowość nie ma komisarza.
Ho, ho! gdyby komisarz był z Nowego Targu,
Nie byłoby i w nocy żadnego zatargu,
Cyganie i włóczęgi, dziady i złodzieje,
Umknęliby za lasy, tam gdzie się pieprz sieje...

. . . .

Dosyć, bo mogę znudzić i ciebie i siebie.
Bywaj zdrów. Niech ci będzie na ziemi — jak w niebie.

M. Rodoć.

* * *

W Przemyślu istnieje pewne towarzystwo, o tyle osobliwe, że żyruje się jako polskie, a wydaje przy sposobności jednodniówkę w języku — niemieckim. Mamy właśnie przed sobą tę nienajlichszą z galilejskich efemeryd, wydaną staraniem „*Des Przemyśler Stadtverschönerungs-Vereins*" pod obiecującym napisem: „*Die Feige.*"

Trudno wdawać się w ocenę *Feigi*, której bynajmniej nie uszczknięto z drzewa dowcipu i która na pierwszy zaraz rzut oka przedstawia się jako owoc zielony, niedojrzały. Policji przemyskiej, nagabywanej po lokalnem piśmie z rzadką istotnie zaciętością, spada na kark nowy zarzut, ten mianowicie, że podobnej „zieleniny" wczas nie sprzątnięto ze straganów drukarskich.

Feige, wydana przez *Przemyśler Stadtverschönerungs-Verein*, wzięła nazwisko swoje także od charakterystycznego gestu który w stosunku mimiki oznacza „nic." Pod tym względem tytuł jednodniówki jest bardzo trafnie dobrany, gdyż nawet po największych wysiłkach nic w niej nie podobna znaleść, coby czytelnika było w stanie zająć lub ubawić.

A j d n a k j e s t w niej c o ś, co zmusza do wzięcia *Feigi* za przedmiot uwag. Jednodniówka polskiego w znacznej części towarzystwa, wydana w polskiem mieście po niemiecku daje smutne świadectwo miejscowym stosunkom.

Ta *Feige* przemyskiego *Stadtverschönerungs-Vereinu* urosła w *Ohrfeigę*, wymierzoną przez tak szanowne Towarzystwo — sobie samemu.

W obec *Feigi* nie dziwimy się też wcale, że w Przemyślu powstanie szkoła ludowa z językiem wykładowym niemieckim.

Dziatwa *des Przemyśler Stadtverschönerungs Vereines* dostarczy jej pokaźnego kontyngentu, a ustępy z *Feigi* przejdą zapewne do elementarza, aby w młode umysły wpajać znajomość rzeczy pięknych i pożytecznych. (*str.*)

czych czuwała rada zawiadowcza za pośrednictwem delegatów okręgowych i o ile możności częstych i gruntownych lustracyj. Ogółem zlustrowano 63 straże ochotnicze i 10 pogotowi pożarnych wiejskich.

Przeprowadzono rewizję statutu i regulaminu wzorowego oraz wskazówek, jakich się trzymać należy przy załatwianiu formalności prawnych przy podaniach o zatwierdzenie statutów, zwoływaniu przedwstępnych walnych zgromadzeń przez komitety, zakładające straże ochotnicze.

Wypracować dziełko fachowe p. t.: „Podręcznik dla straży ochotniczych", zawierające statuta „Związku" i statut wzorowy, regulamin służbowy, instrukcję dla „Związków" okręgowych, wzory druków manipulacyjnych, opis mundurów, przyborów, narzędzi ratunkowych i sikawek, oraz instrukcje musztry porządkowej i ćwiczeń z przyrządami i wszelkiemi dalszemi wskazówkami, potrzebnemi dla strażaka. Niestety jednak, dziełko to na które tyle lat straże oczekiwały, wydane w rodzimym języku, nie znalazło przyjęcia, na jakie zasługuje.

Ponieważ największe trudności przy organizacji nowo powstających straży lub reorganizacji dawnych korpusów nasuwały się wskutek braku funduszów i braku kredytu, rada zawiadowcza na wniosek dra Alfreda Zgórskiego utworzyła fundusz pożyczkowy na zakupno rekwizytów ratunkowych, przeznaczając na ten cel kwotę 1000 zł. Dotychczas udzielono z funduszu tego pożyczki strażom: w Husiatynie, w Ulanowie, w Jezierzanach, w Muszynie i w Żółkwi, razem w sumie 1047 zł. 25 ct.

Pismo fachowe p. t.: „Przewodnik pożarniczy", założone w roku 1887, wychodziło zawsze regularnie co miesiąca — ogółem wydano w tym okresie 25 numerów. Że pismo to bez współpracowników i bez prenumeratorów utrzymuje się już rok piąty, jest bez zaprzeczenia zasługą rady zawiadowczej, która zabiegami swoimi potrafiła przez pięć lat rok rocznie wynaleźć kwotę około 360 zł. na opędzenie wydatków redakcyjnych.

Ochotniczych straży pożarnych należących do krajowego „Związku" ochotn. straży pożarnych król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem w roku 1891 było 126 z ogólną liczbą członków czynnych 4181, wspierających 2098. Do Związku nie należy straży 5, nowo organizuje się 14.

Z zamknięcia rachunkowego wyjmujemy następujące cyfry: W przychodzie było razem 7.740 zł. 33 ct., w rozchodzie 7431 zł. 78 ct., pozostałość kasowa z dniem 30. czerwca 1891 338 zł. 55 ct. Bilans majątku z 30. czerwca b. r. przedstawia ogólną sumę 12.153 zł. 02 ct.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Przemyśl 15. sierpnia. Zjazd wypadł świetnie. Wszystkie straże galicyjskie są reprezentowane. Przybyli także włościanie. Nabożeństwo odprawił biskup Solecki i udzielił swego błogosławieństwa. Po nabożeństwie defilada przed ratuszem, udekorowanym pięknie chorągwiami i zielenią.

Pierwsze posiedzenie w nieobecności naczelnika związku, ks. Adama Sapiehy, bawiącego w Ischl, zagaił p. Mühln ze Stanisławowa.

Naczelnik Alfred Zgórski nie przybył.

Przed porządkiem dziennym wręczono wśród oklasków dyplom na członka honorowego, straży kossowskiej, jubilatowi drowi Cwiklicerowi z Dobromila. Następnie wysłano telegramy do Pragi z podziękowaniem za zaproszenie i do Cieplic do związku austrjackiego. Nastąpił referat dra Cwiklicera w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policji ogniowej. Wnioski odesłano do komisji.

O godz. 12. otworzył adwokat dr. Czaykokowski wobec delegatów zjazdu i licznej publiczności wystawę sikawek i narzędzi ratunkowych. Wystawa bardzo skromna z firm krajowych. Reprezentowane tylko Wenke i Rozen z Krakowa, Peterszin z Krakowa, Doute z Białej i Marischler ze Lwowa. Prócz tych jest także jedna firma niemiecka. O godz. 3. odbył się w hotelu „Victoria" objad wspólny, dany przez miasto dla delegatów.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Komendant lwowskiego korpusu jenerał kawalerji ks. Ludwik Windischgrätz, przybył wczoraj z Taschau w Czechach do Wiednia. — Hr. Agenor Gołuchowski, poseł austrjacki w Bukareszcie, opuścił już Kaltenleutgeben i udał się do Skały, gdzie ma zamiar zabawić do późnej jesieni.

Nekrologja. Anna z Bogdanowiczów Mikulowa, zmarła we Lwowie d. 16. bm. Była to pani cnót wielkich i pobożności, prawdziwa Polka, kochająca kraj swój gorąco. To też nieszczędziła grosza ni trudów i spieszyła z narażeniem osobistej wolności, gdy sprawy ojczyzny tego wymagały. Wielkie nieszczęścia dotknęły śp. Annę Mikulowę w krótkim przeciągu czasu: straciła męża dwie zamężne córki i zięcia, nieuległa jednak pod tymi ciosami mężna chrześcianka, ale z całem poświęceniem oddała się wychowaniu dwóch osieroconych wnuczek i zapewnieniu im niezależnego bytu. Skromna i cicha w całem życiu, bez rozgłosu wspierała hojnie ubogich i nieszczęśliwych, a dziś Bóg policzył już łzy, które jej ręka otarła. Spokój jej duszy, cześć jej pamięci! — Józef Pisz, obywatel m. Nowego Sącza, właściciel drukarni i księgarni, zmarł tamże w 70 r. życia. — W Krakowie zmarli: Władysław Kopff, uczeń VII. klasy gimnazjum III. w Krakowie, d. 12. bm.; Bonawentura z Przyborewskich Kowańska, wdowa po kapitanie wojsk polskich, przeżywszy lat 85, d. 14. bm. — Szymon Kotowski, właściciel garbarni w Białym Prądniku, przeżywszy 47 lat, zmarł tamże d. 12. bm. — Józefa Kurcjuszowa, artystka teatrów warsz., małżonka już nieżyjącego Stanisława Kurcjusza, b. naczelnika administracji kolei terespolskiej, zmarła w Warszawie. Kurcjuszowa przed dwudziestu kilku laty usunęła się ze sceny, która była świadkiem niejednego jej tryumfu; starsze pokolenie zaledwie pamięta Estelę, a nikt już prawie nie wie, iż pseudonim ten sceniczny był własnością p. Józefy Możdżeńskiej, urodzonej w Krakowie w r. 1811, uczennicy znakomitego w swoim czasie artysty charakterystycznego, Kudlicza. Zgasła w późnym już wieku, przeżyła bowiem lat 80.

Kalendarz. Niedziela (16.): Rocha wyzn. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 3, zachód o godzinie 7. minut 3.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Przy kopaniu fundamentów na gruncie realności przy ulicy Piekiarskiej pod l. 21, znaleziono wiele kości ludzkich i końskich, kule żelazne działowe, ostrze od dzidy, podkowy rozmaitej wielkości i kształtów. Zabytki te pochodzą prawdopodobnie z czasów oblężenia Lwowa przez Kapłana-paszę. Wskazuje na to bliskie sąsiedztwo t. z. tureckich szańców. Znalezione przedmioty zamierzają właściciele realności, pp. Pepłowscy, złożyć w muzeum Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Germanizacja. I znowu nadesłano nam nowy okaz zapędów germanizacyjnych — bo inaczej tego nawać nie można — pewnych jednostek. Nie jest to miło wypadki podobne poruszać, tem boleśniej jednak, gdy na owym okazie znajdujemy stare, rodowe polskie nazwiska. Pismo, na dowód nam nadesłane, zaopatrzone jest podpisem i pieczęcią następującą: *„Hochachtungsvoll podolisches Bank- und Commissionshaus in Tarnopol Roguski, Baworowski".* Hej, smutno, smutno!...

Konfiskata. Nr. 65. *Gazety Przemyskiej* z 13. bm. został skonfiskowany za artykuł pt. „Sadzonka germańska na słowiańskim gruncie", w którym autor omawiał sprawę niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu.

Kronika brukowa. Włamano się ubiegłej nocy do sklepu p. S. Stölzerowej, przy ulicy Piekarskiej pod l. 15 i skradziono kilka sukień damskich.

Julja Jędrzejowska, matka trojga dzieci poszukuje swojego męża Wojciecha, który pozostawiwszy ją bez środków do życia sam się ulotnił.

Znaczną kradzież popełniono w tych dniach na szkodę Wojciecha Knappa. Złodziej rozbił skrzynię, stojącą w sieniach domu przy ulicy Piekarskiej pod l. 15 i skradł dwa futra, oraz suknie wartości około 200 guldenów.

Aresztowano Władysława Pędziwiatra, za kradzież popełnioną w restauracji J. Handwerkera przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 12.

Kongres psychiatrów odbędzie się w Gracu dnia 5. i 6. października b. r.

Zaznanie skazanego na śmierć. Donosiliśmy niedawno o skazaniu na śmierć przez sąd przysięgłych w Znajmie, właściciela dóbr, Karola Fukatscha, za zamordowanie swej siostry. Skazany do końca rozprawy ciągle twierdził, że jest niewinnym i że świadkowie, którzy pod przysięgą zeznawali na jego niekorzyść, fałszywie przysięgli. Dopiero na drugi dzień po skazaniu wyznał Fukatsch, iż morderstwa nie popełnił sam, lecz, że miał pomocnika w osobie niejakiego Toufara, którego najął za cenę 5000 zł. do spełnienia tego strasznego czynu.

Bandyci gospodarują na dobre w państwie włoskiem. W Cagliari na wyspie Sardynji sześciu rozbójników napadło w jasny dzień na kupca Lumbrosso, zabrało go i wydało dopiero rodzinie po otrzymaniu 100.000 lirów okupu.

Znakomity podróżnik, dr. Fritjof Nansen, zajęty jest obecnie pisaniem dzieła o obyczajach mieszkańców i o przyrodzie Grenlandji. Książka tę będzie obficie ilustrowana.

Z życia towarzyskiego. Dnia 12. bm., w kościele św. Marcina w Poznaniu, pobłogosławiony został związek małżeński między panem Bolesławem Chmielewskim z Wojnowic a panną Marją Schmidt, siostrą adwokata ze Środy.

[m] **Ułaskawienie Kobrynowej.** Morderczynię Emila Opuchlaka, Marję Kobrynową, ułaskawił cesarz, zmieniając karę śmierci przez powieszenie na 18 lat ciężkiego więzienia. Dziś nastąpi ogłoszenie wyroku oskarżonej.

Przy zasklepianiu Pasieki znaleziono kilkanaście szkieletów ludzkich, oraz kilka kawałków starej zbroi.

Pogrzeb śp. Feliksa Karola Krukowieckiego, weterana z roku 1831 odbył się wczoraj o godzinie 5. popołudniu przy udziale licznej publiczności. Orszak żałobny otwierała muzyka „Harmonji".

[m] **Założenie kamienia węgielnego** pod nowy gmach sprawiedliwości przy ulicy Batorego odbyło się wczoraj o godzinie 10. rano, w obecności prezydenta sądu wyższego, bar. Simonowicza, wiceprezydenta sądu karnego p. Białoskórskiego, starszego prokuratora państwa p. Zdańskiego, prokuratora państwa p. Seredowskiego, radcy p. Misińskiego, adjunkta sądowego i sekretarza komitetu budowy gmachu sprawiedliwości, p. Lewandowskiego, kierownika budowy, inżyniera ministerjalnego p. Szkowrona, oraz przedsiębiorców budowy pp. Chmielewskiego i Gudowskiego. Po odprawionych modłach przez ks. kanonika Korzeniowskiego, odczytał p. Lewandowski akt pamiątkowy, w którym podniesiono, że gmach ten stanął za panowania cesarza Franciszka Józefa, oraz wymieniono wszystkie osoby, które miały wpływ na tok budowy.

Akt ten, podpisany przez wszystkich uczestników uroczystości, włożył inżynier ministerjalny p. Szkowron do szklanego słoja, który umieszczono w wydrążeniu kamienia. Po wmurowaniu kamienia, wszyscy obecni — jak każe starodawny zwyczaj — uderzali kamień młotkiem, a na zakończenie uroczystości przemówił w krótkich słowach prezydent bar. Simonowicz, wznosząc trzykrotny okrzyk, powtórzony przez obecnych, na cześć cesarza.

Nieszczęśliwy wypadek. W warstacie ślusarskim Franciszka Lostera, przy ul. Sokoła l. 1. pracowali ubiegłej nocy, po godz. 11, czeladnik Józef Herman i terminator Szczepan Bulasz. Gdy w lampie zabrakło nafty, Bulasz nie zgasiwszy jej przedtem, chciał ją napełnić i w tej chwili nastąpiła eksplozja, a płomienie ogarnęły tuż obok stojącego Józefa Hermana. W przerażeniu Herman wybiegł na ulicę i tutaj dopiero żołnierz policyjny, przy pomocy kilku przechodniów, zdarł z niego płonące odzienie. Nieszczęśliwy człowiek odniósł bardzo silne poparzenia na całem ciele i znajduje się obecnie w kuracji w głównym szpitalu. Terminator Bulasz jest tylko nieznacznie poparzony i jego też pociągnęła policja do odpowiedzialności sądowej.

Festyn ludowy w Stryju urządza w niedzielę stowarz. rękodz. stryjskich „Gwiazda". na dochód funduszu własnego. Program bardzo bogaty zachęci niewątpliwie wiele publiczności ze Lwowa, która chętnie pojedzie odetchnąć świeższem powietrzem. Odjazd ze Lwowa w niedzielę rano o godzinie pół do 11. W Stryju na dworcu nastąpi przyjęcie lwowskich gości. Przy wstępie na festyn, otrzyma każdy los bezpłatny na złoty damski zegarek, wartości 50 zł. Na festynie odbędą się tańce i inne zabawy towarzyskie. Wieczorem odśpiewa chór stow. „Gwiazdy" lwowskiej, parę utworów, poczem nastąpi spalenie ogni sztucznych przez pirotechnika p. Mądrzykowskiego z Krakowa, wreszcie powrót z muzyką 95 pp. ze Lwowa, na dworzec.

Koszta podróży wynoszą tam i napowrót 1 zł. 60 cnt. od osoby.

Jubileusz 50-letniego kapłaństwa obchodził dnia 10. bm. ks. Jan Temple, proboszcz w Hałoniowie pod Białą, dziekan bialski, kanonik i świeżo mianowany radca książęco-biskupiego konsystorza krakowskiego. Ks. kardynał książę-biskup krakowski Dunajewski, wyszczególniając czcigodnego jubilata, przybył na powyższą uroczystość z Krakowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Stanisława Dzirytówna, znana zaszczytnie z występów w tutejszym teatrze, wystąpi d. 17. bm. na scenie krakowskiej w „Dzienniczku Justysi."

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę w Teatrze letnim, popołudniu o godzinie pół do 4 „Hulaj dusza", wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 7. obrazach A Walewskiego; wieczór o godzinie pół do 8 „Wielki Mogoł", operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Audran'a; jutro w poniedziałek „Helvia", obrazek dramatyczny w 1. akcie Okońskiego i „Panie Kochanku", komedja w 3. aktach J. I. Kraszewskiego.

Z teatru. Próby z „Nowego Don-Kiszota" odbywają się codziennie. Główne role spoczywają w ręku pp. Skalskiej, Kasprowiczowej, Skalskiego, Laskowskiego, Myszkowskiego i Kiczmana.

Krotochwila ta, będąca jednym z utworów naszego genjalnego komedjopisarza, hr. Aleksandra Fredry ojca, była wystawiona w ubiegłym roku w Warszawie i doczekała się długiego szeregu przedstawień, tłumnie odwidzanych przez publiczność.

Muzyka p. Zygmunta Noskowskiego, jest jak wszystko co stwarza ten kompozytor, na wskróś oryginalną.

Kompozytor bawi obecnie w Karlsbadzie i jeżeli mu zdrowie pozwoli, będzie dyrygował jednem z przedstawień na naszej scenie.

W przyszłym tygodniu będzie przedstawionym balet pod tyt. „Jedna noc karnawałowa." Baletmistrz Barachani, który ma świetną przeszłość za sobą, gdyż kierował przedstawieniami na pierwszorzędnych scenach, pracuje nad ułożeniem tego baletu codziennie po kilka godzin. Będzie to całkiem coś dla Lwowa nowego, gdyż dotychczas nie mieliśmy baletu, fachową ręką ułożonego.

P. Adolfina Zimajer, której przyjazd nie jest ściśle oznaczonym, jakkolwiek nastąpi niezawodnie w najbliższej przyszłości, wystąpi w swych najlepszych rolach, znanych już publiczności naszej, jak „Nitouche", „Życie paryskie" itd., a nadto w „Biednym Jonatanie", „Małym Fauście", „Żonie Papy": w „Dwunastu żonach Jafeta" i innych operetkach.

Teatr letni.

(*„Tricoche i Cacolet", krotochwila w 5 aktach pp. Meilhac i Halévy*).

Powtórzona onegdaj arcywesoła krotochwila p. t.: „Tricoche i Cacolet", przedstawiła się jeszcze korzystniej, niż to miało miejsce podczas środowego przedstawienia.

Tempo farsy, znacznie przyspieszone, przyczyniło się znakomicie do powodzenia sztuki, która swój dłuższy żywot sceniczny zawdzięczać będzie w znacznej części wybornej grze naszych artystów.

Dank w pierwszej linji należy się p. Skalskiemu (Cacolet), który jako pifferaro przebojem zdobywa sobie uznanie publiczności już w pierwszej odsłonie sztuki. Ulubiony nasz komik ośmiesza w tej scenie w sposób równie dowcipny jak trafny. przesadne maniery włoskich śpiewaków operowych, za co audytorjum nie pozostaje mu dłużnem w oklaskach. Z licznych przeobrażeń, w jakich pojawia się w dalszym ciągu sztuki postać Cacoleta, na szczególniejszą wzmiankę zasługuje świetna figura garbusa, którą artysta reprodukuje z dobrze zrozumianym realizmem, nie przekraczającym wszakże ani na chwilę artystycznej miary.

Godnym rywalem p. Skalskiego jest Tricoche, w grze p. Zboińskiego. „Szlachetny ojciec" naszej komedji z niewypowiedzianą łatwością nagina się do wymogów pustej farsy i z młodzieńczą werwą idzie w zawody z chytrym swym wspólnikiem

Niemałego uroku dodaje krotochwili swobodna, pełna lekkości i humoru gra pani Kwiecińskiej i panny Sznage. Pierwsza, jako młodziuchna zalotna bankierowa jest bez wątpienia w swoim żywiole. Sceny cnotliwego oburzenia wobec kochanka, akcentowała pani Kwiecińska przedziwnie.

Panna Sznage, Fanny Bombance, była uroczem zjawiskiem na scenie, zdolnem do zawrócenia głowy nietylko Oskarowi paszy...

Panowie Feldman (Van der Puff) i Trapszo (książę Emil) przyczynili się również w znacznej części do powodzenia całości.

Przekład sztuki, gładki i dowcipny, jest — jak się dowiadujemy — zasługą znanego nowelisty, kryjącego się pod przejrzystym pseudonimem Juljusza Chorośnickiego. Autor „Jeleny" dał nam tłómaczenie, posiadające niezaprzeczoną wartość literacką.

Rara avis w naszych teatralnych stosunkach. Śmiech i oklaski rozbrzmiewały i wczoraj bez przerwy w ścianach letniego teatru.

Powodzenie krotochwili zapewnione.

Z...

Z Izby sądowej.

Lwów 14. sierpnia.

(*Jeszcze Kulparków!*)

(*m.*) Przypomną sobie zapewne czytelnicy znaną aż nadto dobrze sprawę porucznika Ignacego Zakrzewskiego, leczonego niby w zakładzie karnym dla obłąkanych w Kulparkowie, a to za pomocą synapizmów, kładzionych na usta i wstrzykiwań z eteru! Tortury te były następnie (d. 28. lutego b. r.) przedmiotem rozprawy karnej w sądzie m. del. s. III., a sędzia wyrokujący, p. Körber, uznał dyrektora zakładu kulparkowskiego, p. Neussera, winnym przekroczenia z §. 331 ust. kar. i zasądził go na *3* dni aresztu z zamienieniem na grzywnę w kwocie 30 zł.

Wskutek zażalenia nieważności, zgłoszonego przez obrońcę p. Neussera, oraz odwołania się prokuratora państwa, co do niskiego wymiaru kary, odbyła się dziś, o godz. 11. przed południem rozprawa apelacyjna w tutejszym sądzie karnym, przed trybunałem, złożonym z radców, pp. Nitarskiego jako przewodniczącego, Majewskiego, Kunzeka i Spędakowskiego jako wotantów.

Oskarżony dr. Neusser zjawił się osobiście w asystencji obrońcy, dr. Dulęby. Prokuratorję państwa zastępował p. Gizowski. Sprawę referował radca, p. Kunzek.

Po odczytaniu protokołu z pierwszej rozprawy, zażądał obrońca, dr. Dulęba, odczytania aktów komisji dyscyplinarnej, wydelegowanej przez Wydział krajowy po zaszłym wypadku z Zakrzewskim.

Zastępca prokuratorji państwa, p. Gizowski, sprzeciwił się temu wnioskowi, a to z tego powodu, iż Wydział krajowy przesądził z góry sprawę. Z wydaniem orzeczenia powinien był Wydział krajowy wstrzymać się, aż do ukończenia śledztwa sądowego. Trybunał przychylił się do żądania obrońcy zarządzając odczytanie aktów dochodzeń Wydziału krajowego.

Następnie oskarżony, dr. Neusser, starał się jeszcze raz wykazać, iż eter i synapizma, są to najlepsze środki lecznicze a on używa tychże przez cały przeciąg swej dwudziestokilkuletniej praktyki lekarskiej.

O godzinie 1. przerwał przewodniczący rozprawę do godz. 4. po południu.

Popołudniu nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy.

Zastępca prokuratorji państwa p. Gizowski w wymownych słowach przedstawił metodę „kuracyjną" wprowadzoną do zakładu kulparkowskiego przez dyrektora p. Neussera, a polegającą na wstrzykiwaniach chorym eteru i przylepianiu na usta synapizmowych plastrów. Prokurator wykazał, że dyrektor Neusser nie działał jako lekarz, ale jako urzędnik zakładu, który chciał Zakrzewskiemu pokazać, iż ma władzę karania i znęcania się nad nim. Wobec tego, że to znęcanie nad Zakrzewskim trwało przez czas dłuższy, żądał prokurator wyższego wymiaru kary. Zresztą kara już dlatego powinna być wyższą, że dr. Neusser działał z całą świadomością, działał jako lekarz, który powinien być opiekunem i ojcem chorych. Z Zakrzewskim — powiedział p. prokurator, obchodzono się nie jak z człowiekiem, ale jak z bydlęciem.

Obrońca dr. Dulęba wykazywał, że eter nie był zastosowany u Zakszewskiego, jako środek dyscyplinarny, ale jako środek leczniczy. Zresztą zapewniał p. obrońca, że w ten sposób (za pomocą wstrzykiwań eteru) leczono wszystkich chorych w Kulparkowie. W tym względzie powołuje się p. obrońca także na orzeczenie komisji opiekuńczej Wydziału krajowego która uznała eter, jako doskonały środek lecznicy. Następnie starał się dr. Dulęba udowodnić, że dr. Neusser nie dopuścił się przekroczenia z §. 331, gdyż pierwsza rozprawa nie wykazała żadnych takich okoliczności, któreby mogły wpłynąć na zasądzenie oskarżonego.

Trybunał po półgodzinnej naradzie nie uwzględnił zażalenia obrony, zaś równocześnie odrzucił odwołanie się prokuratora, co do niskiego wymiaru kary, potwierdzając wyrok pierwszego sędziego, skazujący p. dra Neussera na 3 dni aresztu z zamienieniem na grzywnę w kwocie 30 zł., oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa linja kolejowa. Z Brzeżan donoszą, że ukończono już w tamtych stronach wytyczanie toru pod linję kolejową z Halicza na Brzeżany do Tarnopola.

Z intendantury 10 korpusu w Przemyślu donoszą, że ogłoszone zakupna 8000 metr. cetn. siana dla wojskowego magazynu spiżowego w Rzeszowie nie odbędą się dnia 25. sierpnia br.

Zniżona taryfa dla nafty. „Presse" donosi, że jeneralna dyrekcja kolei państwowych zamierza zaprowadzić dla transportu nafty nową zniżoną taryfę od 1. września br.

Przegląd polityczny.

* W sprawie niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu, która, jak wiadomo, otwartą ma być już z początkiem nowego roku szkolnego — otrzymuje *Nowa Reforma* z poważnego źródła stanowcze zapewnienie, że szkoła ta nie została założona kosztem osób prywatnych, lecz jedynie kosztem rządu centralnego. I cóż na to rada szkolna, co Wydział krajowy?

* Na zebraniu stowarzyszenia młodoczeskiego, w dniu 12. bm. miał Vaszaty mowę, w której zarzucił stronnictwu młodoczeskiemu, że jest za mało stanowczem, że ze względu na Polaków, nie chciało mu dozwolić w radzie państwa, aby poruszył politykę zagraniczną. Zdaniem Vaszatego. nie należy się oglądać na Polaków. Dalej polemizował z mowami swoich kolegów z klubu, dr. Herolda i Kramarza, a gdy zapuścił się następnie na pole spraw zagranicznych, — jak wiadomo z telegramu naszego — komisarz policji nie pozwolił mu dalej mówić.

* Poseł węgierski, Parmaudy, odwidził niedawno Boulangera w Brukseli. Jenerał-wygnaniec, wyraził głębokie przekonanie, że podpisane zostało francusko-rosyjskie przymierze zaczepno odporne. Boulanger powiada, że byłoby to już dawno nastąpiło. gdyby nie tchórzliwość ministra francuskiego, który podpisał je i teraz tylko na stanowcze żądanie cara. Okoliczność ta jednak — zdaniem Boulangera — nie przyspieszy wojny. Przeciwnie, ten związek i choroba cesarza Wilhelma opóźniają chwilę wybuchu. Wkrótce Bułgarja ogłosi swą niezawisłość. Rosja założy przeciw temu protest, ale wojny nie rozpocznie. Na wypadek wojny, Austro-Węgry zwrócą całą swą potęgę, a Niemcy jednę część swej siły zbrojnej przeciw Rosji. Francja osłoni się przed Włochami dwoma korpusami armji. Tak więc szanse są równe. Zwycięży ten, kto będzie miał szczęście i rozum. Armja francuska jest doskonale uzbrojona i potrzebuje tylko dzielnych kierowników. We Francji miał Parmaudy otrzymać z kompetentnych sfer zapewnienia, że rola Boulangera jeszcze nie jest skończona, że prędzej, czy później, jenerał-blagier przypomni się Europie.

* Jak w kołach watykańskich zapewniają, sam papież pochwala artykuł *Germanii* (głównego organu katolików niemieckich uderzający na *Osservatore Romano* z powodu, że usiłował przysposabiać umysły dla Francji w duchu antiwłoskim.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 15. sierpnia. W kołach wojskowych zapewniają, że admirał Sterneck przejdzie wkrótce w stan spoczynku. Naczelne dowództwo marynarki obejmie wówczas arc. Karol Stefan, który też niebawem mianowany zostanie kontr-admirałem. Na kierownika sekcji marynarskiej w ministerstwie wojny, upatrzony jest pono wice-admirał v. Spaun.

Praga 15. sierpnia. Według *Narodnich Listów*, rosyjski pociąg wystawowy wyruszył już z Kijowa do Pragi. Pismo to zapewnia, iż „bracia Rosjanie zostaną w Czechach przyjęci z entuzjazmem i serdecznością gorącą. Wyczekujemy synów wielkiej Rosji z otwartemi ramionami i z tęsknotą..."

Praga 15. sierpnia. Wszystkie pisma wzywają ludność stolicy, aby przybywających dziś tutaj antisemitów wiedeńskich, powitała jako „miłych sercu gości".

Buda-Peszt 15. sierpnia. P. Rohoncsy zapowiedział wystąpienie swoje z obozu liberalnego, a to skutkiem krytyki jego postępowania, jaka się pojawiła była w półurzędowym organie *Nemzet*. Z tego samego powodu wyzwał Rohonczy redaktora tejże gazety i kolegę sejmowego Gajary'ego. Tegoż dnia popołudniu odbył się między nimi pojedynek na pałasze, wśród którego Rohonczy odniósł lekkie skaleczenie.

Berlin 15. sierpnia. Zwyżka cen żyta robiła wczoraj postępy zatrważające, ponieważ koleje rosyjskie odmawiają wagonów dla transportów zboża.

Caprivi obstaje przy cłach zbożowych. Jak słychać, ma on wkrótce udać się do cesarza, aby mu zdać sprawę z sytuacji.

Tutejsze pisma żądają zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, ponieważ nędza w kraju coraz dotkliwiej czuć się daje.

Kolonja 15. sierpnia. Według *Köln. Ztg.* stan zdrowia ces. Wilhelma poprawił się tak dalece, że udział jego w manewrach w Austrji i Niemczech jest niezawodny.

Halla 15. sierpnia. *Saale Ztg.* dowiaduje się z autentycznego źróda rosyjskiego, że car zamierza wysłać w jesieni eskadrę rosyjską do Havre.

Sofja 15. sierpnia. Rocznica wstąpienia na tron ks. Ferdynanda obchodzoną była tu wczoraj z wielką uroczystością.

Belgrad 15. sierpnia. Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby słynny jen. Czernajew otrzymać miał od króla Aleksandra order serbski.

Rzym 15. sierpnia. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza przeniesienie tych oficerów 50. pułku piechoty, którzy uczestniczyli w niedawnym skandalu teatralnym w Bolonji.

Petersburg 15. sierpnia. *Prawit. Wiestnik* publikuje reskrypt ministra komunikacyj, polecający kolejom żelaznym w Rosji, aby wszelkie transporty zbożowe jak najrychlej przewoziły.

Wiedeń 15. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 285·87; renta majowa 92·25 — złota 111·75 — marcowa 102·30 — węg złota 104·10; alföldzkie 201·75; nordbany 2720; ludwiki 208·75; sztacbany 283·25; lombardy 94·75; siedmiogrodzkie 200·50.

Fiume 15. sierpnia. Parowiec austrjacki „Kemeny" rozbił się w pobliżu skał podwodnych pod Aldernay, na brzegach angielskich. Ładunek mąki zatonął, kapitan okrętu ciężko ranny.

Berlin 15. sierpnia. Stronnictwo wolnomyślne wszczęło wielką agitacje przeciw cłu zbożowemu. *Voss Ztg.* żąda nadto zniesienia zakazu importowania wieprzowiny amerykańskiej.

Belgrad 15. sierpnia. Wczoraj uroczyście obchodzono piętnaste urodziny króla. Ponownie słychać, że metropolita Michał wkrótce zrezygnuje i w jesieni przeniesie się do Moskwy.

L. W. kr. 27.762/91.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1892, ewentualnie zaś po koniec roku 1894, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 1-szym a 30-tym września b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1891.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania zł. w. a.	Uwagi
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzały	1.817	
2		Kraków-Baran		Bieńczyce	2.658	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Mogiła	1.775	
4				Babice	374	
5				Podzagórnie	385	z domkiem
6				Chełmek	226	
7		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1.700	
8				Skawce	600	
9				Graboszyce	1.650	
						11.185 zł.
10	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Nowosądecki	Gródek	463	
11				Zabełcze	2.262	z domkiem
12				Stary-Sącz (Biegonice)	4.672	z domkiem
13				Łącko (Maszkowice)	1.982	z domkiem
14				Łękcica (Krościenko)	1.298	
15				Szczawnica	1.198	z domkiem
						11 875 zł.
16	III.	Czorsztyn-Nowy-Targ-Zabornia	Nowotargski	Dębno	1 455	
17				Nowy Targ (Czarny Dunajec)	2.405	
18				Nowy Targ (Biały Dunajec)	3.000	
19				Obidowa (Klikuszowa)	1 600	z domkiem
						8.520 zł.
20	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	973	
21				Gładyszów	582	
22				Ropica ruska	1.604	z domkiem
23				Siary	2.251	z domkiem
						5.410 zł.
24	V.	Dębica-Nadbrzezie	Tarnobrzeski	Miechocin	1.582	z domkiem
25				Wielowieś	1.118	z domkiem
26			Niżański	Gorzyce	800	
						3.500 zł.
27	VI.	Dynów-Sanok	Brzozowski	Grabownica	1.230	z domkiem
28		Przemyśl-Sanok	Sanocki	Tyrawa wołoska	290	z domkiem
29				Załuż (Wiejskie)	465	z domkiem
30			Dobromilski	Bircza	1.410	z domkiem
						3.395 zł.
31	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarosław	7.262	z domkiem
32			Cieszanowski	Bełzec	806	
33				Płazów	933	
34				Cieszanów	1.136	
35				Oleszyce	943	
36				Wulka zapałowska	3.570	z domkiem
						14.650 zł.
37	VIII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	5 000	z domkiem
38			Kamionecki	Chołojów	1.650	z domkiem
39				Ruda	1.870	z domkiem
						3.52[illegible] zł.
40	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	385	z domkiem
41				Podkamień	700	z domkiem
42				Demianów	1.905	z domkiem
						2.990 zł.
43	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1.339	z domkiem
44				Halicz	3.131	z domkiem
45				Jezupol	1.750	z domkiem
46				Pobereze (Ochaba)	280	z domkiem
47			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	425	
48				Tłumacz	2.375	z domkiem
						9.300 zł.
49	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Jasiennów	1.425	z domkiem
50				Raszków	1.031	z domkiem
51				Serafińce	1.285	z domkiem
52		Horodenka-Załucze	Śniatyński	Stecowa	1.338	z domkiem
53				Mikulińce	5 000	z domkiem
						10.079 zł.
54	XII.	Brzeżany-Złoczów	Brzeżański	Brzeżany	5 655	z domkiem
55		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszcze	2.013	z domkiem
56				Kozowa	1.049	z domkiem
						8 717 zł.
57	XIII.	Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyński	Husiatyn	2.300	z domkiem
58				Krogulec	250	
59		Smykowce Suchostaw		Kluwińce	1.110	z domkiem
60				Suchostaw	1.535	z domkiem
61			Skałacki	Krzywe	700	z domkiem
62				Panasówka	1.680	
						7.575 zł.
63	XIV.	Monasterzyska Czortków	Buczacki	Monasterzyska	1.202	z domkiem
64				Buczacz	6.200	z domkiem
65			Czortkowski	Czortków	1.010	z domkiem
66				Dzuryn	216	z domkiem
67		Buczacz-Tłuste	Buczacki	Koszyłowce	676	
68				Zaleszczyki małe	2.000	
69			Zaleszczycki	Tłuste	640	z domkiem
						11.944 zł.
70	XV.	Czortków Skała	Borszczowski	Białokiernica	1.376	z domkiem
71		Zaleszczyki-Skała		Korolówka	942	z domkiem
72				Iwanówka	381	z domkiem
73				Borszczów	1.025	
74			Zaleszczycki	Bedrykowce	1.119	z domkiem
75				Kasperowce	1.047	z domkiem
76		Borszczów-Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	344	z domkiem
77				Kozaczówka	128	z domkiem
78				Babińce	146	
79				Perejmy (Wołkowice)	747	
80		Iwanie-Mosorów		Iwanie puste	1.852	z domkiem
81				Ujście biskupie	1.353	z domkiem
82		Borszczów-Kolendziany		Jezierzany	2.000	
83				Kozaczyzna	500	
84				Łanowce	1.000	
						13.960 zł.
85	XVI.	Tarnów Szczucin	Dąbrowski	Bagiennica	2.966	z domkiem
						2.966 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1. września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj o których dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyj mytniczych, złożone wadyum licytacyjne które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 30. czerwca 1891 r.

GROTT.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Współpracownika poszukuje magazyn towarów bławatnych F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny l. 2. 645

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie, od 26. września poszukuje magistra lub asystenta farmacji.

Uczeń, posiadający najmniej trzecią klasę gimnazjalną, znajdzie posadę jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradomska. 655

Bióro Ajencji „Impressy" dla dogodności Szanownych P. T. Firm, znajduje się od 15. sierpnia ul. Batorego l. 6. Uskutecznianie ogłoszeń szybkie i punktualne, ceny uprzywiljowane. 649

Realność parterowa nowa, wolna od podatków przy ul. Grodecko-polnej l. 4, o 5 oddzielnych pomieszkaniach z ogródkiem i studnią w podwórzu za umiarkowaną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu. Pośrednictwo wykluczone. 644

Do czułych serc! Matka 7-ga drobnych dzieci przez słabość męża dyurnisty pozostaje w tak rozpaczliwym stanie, że bez pomocy ludzkiej w nędzy ta familja zginąć musi. Udaje się przeto do stóp łaskawych serc i litościwych matek dzieciom, upraszając o szczodrobliwą rękę pomocy. Ul. Kantorja l. 20. Tarnów. Elżbieta Skórska. 653

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie**, większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.–1° i 3.–5.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

6 lub **4** pokoje, kuchnia, przynależytości. Widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3.

Trzy pokoje z werandą i kuchnia w parterze. Długosza 8. 638

Potrzebny jest wygodny pokój z kuchnią. Adres proszę podać w administracji „Dziennika Polskiego."

1, 2 lub **3** pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ul. św. Teresy l. 34.

Kawalerskie pokoje do najęcia ul. św. Teresy l. 34. 648

5 pokoi, kuchnia, weranda, ogród od 1. września. Dąbrowskiego 9. 652

Pomieszkanie frontowe kawalerskie o dużym salonie, pokoju i małej kuchence, przy ulicy Halickiej l. 10. na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 650

Korespondencja prywatna.

Interesowaną osobę upewniam, że odebrałem trzy listy, za które dziękuję. Szczęsny 17.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·38 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·46 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Wyszła właśnie z druku

Stenografia ruska

ułożona przez J. Polińskiego, nauczyciela stenografji i dyrektora Biura stenografów sejmu krajowego.

Książeczka ta, ułożona bardzo praktycznie i napisane przystępnie, umożliwia każdemu bez pomocy nauczyciela w kilku tygodniach wyuczenia się tej dziś każdemu tak pożytecznej sztuki.

Polscy stenografowie znajdą w niej wiele nowych sposobów skróceń.

Nabyć można w tutejszych księgarniach po cenie 1 zł. 50 ct. 1685

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie.

Rządca dóbr 1665

krajowiec, żonaty, wolny od służby wojskowej, w sile wieku z ukończoną wyższą szkołą rolniczą za granicą, który zarządzał przez 20 lat większym majątkiem w kraju, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, posiadający gruntowne wiadomości we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, leśnego, budownictwa, mechaniki, gorzelnictwa, jak niemniej technologji chemicznej, oraz rachunkowości gospodarczej, władający w mowie i piśmie zarówno językiem polskim jak i niemieckim, chcąc zmienić miejsce dotychczasowego pobytu, poszukuje w tym charakterze posady za stałą płacą lub tantjemą. Łaskawe zgłoszenia odbiera pod cyfrą: M. K. Lwów, p. rest.

PLAC MARJACKI L. 3. — PLAC MARJACKI L. 3.
LEKKIE i wygodne
KAGAŃCE DLA PSÓW
metalowe i skórzane, najrozmaitsze obróżki, szorki, linewki, łańcuszki i harapy
poleca najtaniej
S. PIELECKI
główny magazyn BRONI
LWÓW
OBOK HOTELU GEORGA. — OBOK HOTELU GEORGA.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 1010 1
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Złoty medal. — Pięciokościoły 1888.

Od 50 lat
znane i sławne Dra Sihulskiego
maść i woda na piegi

Półwiekowy popyt za tymi artykułami daje najlepszą gwarancję skuteczności tychże przeciw piegom, plamom wątrobianym, wyrzutowi i czerwoności skóry, następstwa upałów lub mrozu.

Wielki słoik tej maści kosztuje 70 ct., mały 35 ct. 1672
Wielka flaszka wody kosztuje 1 zł., mała 50 ct
Sztuka mydła migdałowego kosztuje 25 ct.
Do nabycia w aptece L. Molnara w Koszycach. — Główny skład na Galicję: **Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie.**

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.
F. Rigollot

Nowy, racjonalny sposób leczenia.
Świadectwa renomowanych lekarzy.
Nieszkodliwe — bez leków.

Wszystkim chorym na nerwy
najgoręcej zaleca się wyszła w 21 nakładzie broszura
Romana Weissmanna 3
„O uniknięciu i leczeniu chorób nerwowych i apopleksji."
Bezpłatnie do nabycia przez aptekę **K. Krzyżanowskiego** we Lwowie.

Ważne dla Rolników!

Już nie ma śnieci w pszenicy.
N. Dupuy'a, Zaprawa Nasienna

używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających. Przy ścisłem stosowaniu się przepisów użycia łatwego do wykonania i umieszczonego na każdej paczce, zaprawa ta **„zapewnia skutek niezawodny"**.

Cena paczki na 2 cetnary metryczne około 2½ hektoltr. = 250 litr. nasienia, 25 ct. — Na 1 cetnar mtr. około 1¼ hektolitr. = 125 litr. nasienia, 13 ct.

Skład główny dla Galicji, we Lwowie w składzie maszyn rolniczych Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57. 1682

DO AMERYKI.

NASM

KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
" 3 " z Krakowa " " " " 4 " 50 "

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Skład sukna i towarów wełnianych.
Poleca dla niezważających na modę materje jesienne roku zeszłego po bardzo zniżonych cenach.
Próbki tychże zawsze przygotowane.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju
Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT — MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
1 KG = 200 TASSEN. Nahrhaft

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

L. Lusera Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Przemyślu** J. Lepianklewicz, L. Nablik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; **w Milówce**: J. Reisner; **w Czernowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Wielki wybór gustownych i tanich
Serwisów porcelanowych
stołowych i deserowych
w najnowszych eleganckich fasonach z pięknemi dekoracjami kolorowemi w kwiaty, bukiety, ptaszki, motylki, arabeski, bordury i t. p.
Komplet na 12 osób zł. 21·70, 23, 25, 27, 29, 32, 35, 37 i t. d.
Do każdego serwisu są na składzie:
Filiżanki do herbaty, czajniki, nalewki, na śmietankę, maselniczki, cukierniczki, kosze na ciasta, kabarety, kubki na jaja, kosze na owoce i t. p.
Filiżanki do czarnej kawy, imbryki do kawy, tace porcelanowe i t. p.
Szkło serwisowe, karafki na wodę, na wino dzbanuszki, na likier, na rum, kieliszki, szklanki, lampki, puchary na piwo, czarki na szampan, kieliszki koniakowe, dzbany na piwo, podstawki pod szklanki, miseczki na lody, kompotiery, kosze na noże, etażery, cukierniczki i t. p.
Ceny stałe! Cenniki na żądanie.
Kazimierz Lewicki, Lwów.
Główny skład dla Galicji, Porcelany, Szkła i Towarów mieszanych, galanteryjnych, ul. Trybunalska we własnej kamienicy. Założony w roku 184?.

Wawrzyniec Wiszniewski

plac Bernadyński l. 12.
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.
poleca swoją
pracownię i skład obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 1000

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Święchowski.

T. BREDT w Ottynii.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNII

położona przy samym dworcu kolejowym, stacja między Stanisławowem a Kołomyją.

Odlewnia: dostarcza wszelkie odlewy żelazne i bronzowe podług rysunków, tudzież własnych i nadesłanych modeli.

Pracownia mechaniczna: dostarcza urządzenia dla gorzelń, browarów, rafinerji nafty, młynów, tartaków, cegielni, cukrowni, papierni, fabryk drożdży itp., transmisje i pojedyncze części maszynowe.

Kotlarnia: dostarcza kotły parowe różnych systemów, rezerwoary i wszelkie roboty kotlarskie.

Kuźnia parowa: dostarcza fasonowe kawałki z kutego żelaza i stali w różnych rozmiarach.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hubner droguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrun. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kuparowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1386

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny, za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.